



dr hab. Szymon Ossowski, prof. UAM

Poznań, 05.05.2025.

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

szymon.ossowski@amu.edu.pl

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr inż. Katarzyny Łasińskiej

**„Finansowanie sektora szkolnictwa wyższego w polityce Polski w latach 2010-2023:
casus Uniwersytetu Zielonogórskiego”.**

przygotowanej pod kierunkiem promotora dra hab. inż. Piotra Kwiatkiewicza, prof. UAM

Pani magister inż. **Katarzyna Łasińska** przygotowała rozprawę doktorską w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, poświęconą finansowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce, na przykładzie Uniwersytetu Zielonogórskiego, w kontekście realizowania polityki publicznej państwa. Bez wątpienia tematyka pracy mieści się w zakresie badań prowadzonych w ramach nauk o polityce i administracji, w zasadzie należy podkreślić, że badania nad poszczególnymi politykami publicznymi państwa stanowią współcześnie jeden z najszybciej rozwijających się kierunków badawczych w ramach dyscypliny.

Przedmiot badań został wystarczająco precyzyjnie określony, a podjęty przez Autorkę w pracy problem naukowy i zaproponowane przez nią jego rozwiązanie ma bez wątpienia oryginalny charakter, stanowiąc efekt przeprowadzonych na potrzeby dysertacji badań własnych Autorki. Magister inż. **Katarzyna Łasińska** potwierdziła w rozprawie doktorskiej zarówno znajomość ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, jak i szczegółowej wiedzy na temat finansowania szkolnictwa wyższego w Polsce po 1989 roku. Potrafiła również poprawnie dobrać metody badawcze. Wykazała się samodzielnością w prowadzeniu pracy naukowej, w tym umiejętnością przeprowadzenia interesujących badań porównawczych – analizy funkcjonowania publicznego szkolnictwa wyższego w Polsce. **W efekcie należy stwierdzić, że przedłożona dysertacja bez wątpienia spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim.**

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 5, 61-614 Poznań
NIP 777 00 06 350, REGON 000001293
tel. +48 61 829 65 11, fax. +48 61 829 66 26
wnpid@amu.edu.pl

www.wnpid@amu.edu.pl

Nim przejdę do szczegółowej charakterystyki zawartości pracy i odniosę się do konkretnych kwestii, pozwolę sobie na początek na ogólną ocenę pracy. Przede wszystkim dysertację dobrze się czyta. Praca została napisana językiem formalnym, typowym dla prac naukowych, a jednocześnie przystępnym i zrozumiałym nie tylko dla specjalistów z zakresu zarządzania szkołami wyższymi. Dzięki temu stanowi interesujące źródło wiedzy oraz opinii dotyczących ewolucji i stanu polskiej nauki oraz kształcenia w polskich uniwersytetach. Z drugiej strony dominuje w niej opis. Autorka w większości korzystała z danych powszechnie dostępnych. Ja bym w pracy wykorzystał na przykład Indywidualne wywiady pogłębione (IDI) z osobami odpowiedzialnymi za zarządzanie w uczelniach wyższych. Empiryczne badanie jakościowe mogło stanowić świetne uzupełnienie analiz przeprowadzonych przez doktorantkę. To zdecydowanie bardziej moja opinia niż uwaga, nie wpływa też na ogólną ocenę pracy. Za największy atut pracy uważam natomiast próbę diagnozy oraz przede wszystkim, sformułowane przez Autorkę wnioski co do kierunków pożądanych zmian w funkcjonowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce.

Układ pracy ma charakter problemowy, a na jej strukturę składa się: wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, bibliografia oraz spisy tabel, wykresów i równań. W rozdziale pierwszym Autorka szczegółowo omówiła rolę oraz znaczenie szkolnictwa wyższego w polityce państwa polskiego, podkreślając jego kluczową funkcję jako elementu rozwoju społecznego, gospodarczego oraz kulturowego. Szkolnictwo wyższe zostało zaprezentowane jako jeden z głównych czynników determinujących przyszłość państwa, mający bezpośredni wpływ na kształtowanie i wzmacnianie jego potencjału w różnych dziedzinach życia. Część ta zawiera również analizę sposobu finansowania sektora szkolnictwa wyższego, ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych zmian w polityce finansowej państwa dotyczących uczelni wyższych.

Drugi rozdział omawia podstawy prawne funkcjonowania uczelni w Polsce, zwracając uwagę na ich strukturę, podział oraz kluczową rolę, jaką pełnią w systemie edukacji, a także w szerszym kontekście gospodarczym i społecznym kraju. Autorka podkreśla w nim, że rola uczelni wyższych wykracza daleko poza tradycyjne działania dydaktyczne i badawcze. Uczelnie oddziałują na otoczenie społeczne, gospodarcze i międzynarodowe, pełniąc rolę centrów wiedzy i innowacji, ale także jako aktywni uczestnicy rozwoju lokalnych i regionalnych społeczności.

Trzeci rozdział poświęcił szczegółowemu omówieniu systemu oraz mechanizmu dystrybucji środków finansowych w sektorze szkolnictwa wyższego. Przedstawiono analizę czynników wpływających na wysokość środków dla uniwersytetów publicznych, uwzględniając zarówno aspekty formalne, jak i kontekst polityczny oraz gospodarczy. W szczególności zwrócono uwagę na demografię, która stanowi jedno z najpoważniejszych wyzwań dla rynku edukacji w Polsce.

Kolejny rozdział poświęcono opisowi i analizie Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiącego studium przypadku w kontekście zarządzania finansami w polskich uczelniach publicznych. Na wstępie krótko przedstawiono historię Uniwersytetu, jego powstanie oraz ewolucję struktury organizacyjnej, która doprowadziła do obecnego kształtu tej instytucji. W dalszej części rozdziału skupiono się na szczegółowej prezentacji systemu dystrybucji i wykorzystania środków finansowych przez Uniwersytet Zielonogórski. Na zakończenie rozdziału dokonano porównania Uniwersytetu Zielonogórskiego z innymi polskimi uniwersytetami w okresie od 2010 do 2023 roku. Analiza ta obejmuje zarówno aspekty finansowe, jak i operacyjne, co pozwala na ocenę pozycji Uniwersytetu Zielonogórskiego na tle innych instytucji szkolnictwa wyższego w Polsce. Porównanie to ukazuje zarówno mocne strony, jak i wyzwania stojące przed uczelnią, a także wskazuje na potencjalne obszary do dalszej poprawy.

Ostatni piąty rozdział zawiera konkretne wnioski i rekomendacje wynikające z przeprowadzonej analizy. W pierwszej jego części przedstawiono kluczowe wnioski dotyczące kondycji finansowej uczelni, które wynikają z regulacji prawnych wpływających na funkcjonowanie sektora szkolnictwa wyższego. W rozdziale skupiono się również na rekomendacjach, które mają na celu poprawę zarządzania finansami uczelni oraz polityki państwa wobec szkolnictwa wyższego. Zalecenia te obejmują między innymi propozycje modyfikacji algorytmu podziału środków budżetowych dla uczelni wyższych oraz sugestie dotyczące zmian w obowiązujących przepisach prawnych. W części zawarto zarówno szczegółową analizę, jak i konkretne propozycje zmian, które mogłyby poprawić zarządzanie finansami w polskich uczelniach publicznych, uwzględniając specyficzne potrzeby i cele instytucji edukacyjnych.

Praca liczy 290 stron, w tym 270 zasadniczego tekstu. W pracy, nie wiedzieć dlaczego, tytuły rozdziałów są w całości napisane z wielkich liter: Kontekst Polityki Państwa w Zakresie Finansowania Szkolnictwa Wyższego, Specyfika Funkcjonowania Uczelni Wyższych, Mechanizmy Dystrybucji i Zarządzania Środkami Finansowymi, Wnioski i Rekomendacje.

Autorka na stronie 8 sformułowała problem badawczy pracy. Jest nim „określenie jakie były główne wyzwania i efekty polityki finansowej państwa wobec szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 2010–2023, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizmów alokacji środków budżetowych, systemów stypendialnych oraz dotacji na badania, a także ich wpływu na rozwój regionalny i funkcjonowanie Uniwersytetu Zielonogórskiego?”. Słowo „wpływ” jest zawsze ryzykowne, gdyż często trudno go wykazać bez badań empirycznych. Wyzwanie to jednak oceniam pozytywnie i uznaję za możliwe do realizacji. W dalszej kolejności Autorka sformułowała cel pracy, którym jest „analiza polityki finansowania sektora szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 2010–2023, ze szczególnym uwzględnieniem jej wpływu na rozwój uczelni, na przykładzie Uniwersytetu Zielonogórskiego, oraz ocena efektywności polityk publicznych w tym zakresie, w kontekście wprowadzanych reform i globalnych wyzwań”.

Przede wszystkim trzeba oddać Autorce, że na początku pracy, zgodnie ze strukturą procesu badawczego, wyraźnie sformułowała problem badawczy i cel badań. Podkreślam to dlatego, że niestety wcale nie tak rzadko w pracach doktorskich jest to pomijane lub traktowane drugorzędnie. Spotykam się z celem pracy i potem od razu z pytaniami oraz hipotezami. Także doceniam, że doktorantka przeszła od problemu do celu. Choć trzeba też stwierdzić, że sformułowanie problemu badawczego i celu pracy się częściowo pokrywają. Merytorycznie jako całość są poprawnie i oddają założenia i zamierzenia doktorantki, jednakże pod względem językowym nie oddają wyraźnie różnic między nimi. Cel badania powinien być bardziej konkretny, a problem badawczy ma w ogólniejszy sposób przedstawiać stan niewiedzy, przed którym staje badacz.

Doktoranta postawiła sobie następnie ważne i w przypadku ustawy 2.0, także trzeba przyznać, ambitne pytania badawcze: Jakie mechanizmy finansowania szkolnictwa wyższego były stosowane w Polsce w latach 2010-2023? W jaki sposób zmiany w polityce finansowej wpłynęły na rozwój i funkcjonowanie uczelni wyższych? Jakie były efekty wprowadzenia ustawy 2.0 na finansowanie uczelni? W jaki sposób pandemia COVID-19 wpłynęła na zarządzanie środkami finansowymi w szkolnictwie wyższym? Jakie znaczenie miały poszczególne reformy finansowe dla regionalnego rozwoju uczelni wyższych? Odpowiadając na nie, sformułowała główną hipotezę badawczą oraz szczegółowe. Hipoteza główna brzmi: „zmiany w polityce finansowej w Polsce w latach 2010-2023, w tym wprowadzenie ustawy 2.0 oraz wpływ pandemii COVID-19, miały istotny wpływ na efektywność i rozwój uczelni wyższych oraz ich rolę w rozwoju regionalnym”.

Tu również mam wątpliwość, czy tak postawiona hipoteza nie jest zbyt oczywista, gdyż zmiany ustawowe oraz pandemia muszą przekładać się na funkcjonowanie uczelni i wpływać na jej rozwój. W mojej opinii, gdyby Autorka postawiła (zamiast hipotezy) tezę i próbowała ją następnie udowodnić, wątpliwości takich by nie było. Zwłaszcza, że wykorzystane w pracy, trafnie zresztą dobrane metody badawcze, czyli analiza systemowa, analiza instytucjonalno-prawna oraz metody komparatywne, nie do końca pozwalają na empiryczną weryfikację wpływu, za to bez żadnych wątpliwości umożliwiają udowodnienie tak postawionej tezy.

Silną stroną pracy są wykorzystane przed doktorantką materiały źródłowe. Bibliografia jest dość rozbudowana. Choć zabrakło mi jednak na przykład odwołania do publikacji Petera F. Druckera w kontekście zarządzania, tak samo jak odniesienia do Philipa Kotlera czy Henryka Mruka przy opisywaniu kwestii związanych z marketingiem. Na pewno zabrakło publikacji Remigiusza Napiecka, specjalizującego się w rachunkowości zarządczej uczelni wyższych oraz szerzej, zarządzaniu instytucjami szkolnictwa wyższego.

Przechodząc do oceny poszczególnych części pracy i odnosząc się do konkretnych treści sformułowanych przez Autorkę, zacznę od bardziej ogólnego stwierdzenia, że praca jest bardzo interesująca, ważna z punktu widzenia wybranego problemu badawczego. Jest dobrze napisana, potwierdza świetną znajomość zagadnienia przez Autorkę. W kwestii merytorycznej jest praktycznie napisana bez zarzutu, czytając ją nasuwają się raczej przemyślenia polemiczne niż krytyczne. Autorka słusznie wychodzi od definicji i znaczenia polityk publicznych w zarządzaniu państwem oraz omawia założenia Polityki Naukowej Państwa, pisząc o jej głównych priorytetach, jakimi są: rozwój systemu szkolnictwa wyższego i nauki, rola Polski w rozwoju globalnym, zasoby naturalne i środowisko, technologie cyfrowe w gospodarce i w społeczeństwie, społeczeństwo i jakość życia, wspólnota, kultura, tradycja oraz obronność i bezpieczeństwo państwa. Autorka pisząc na stornie 32, że „posiadanie wykształcenia wyższego nie tylko zwiększa szanse jednostek na znalezienie lepiej płatnej pracy i dostęp do lepszych warunków życia, ale także stwarza większe możliwości samorealizacji”, powołuje się na źródła z 2008 roku. Wydaje się, że dziś to już niestety nie jest takie oczywiste. Za to z pewnością „edukacja na poziomie wyższym wspiera również rozwój kultury i społeczeństwa obywatelskiego poprzez kształtowanie świadomych, krytycznych oraz zaangażowanych obywateli”.

Następnie opisuje ewolucję szkolnictwa wyższego od czasów ustawy z 1933 roku. To porządny opis zmian i ogólnych zapisów ustawowych, jakie obowiązywały w Polsce od czasów odzyskania niepodległości po czasy współczesne. Opisuje też zasady finansowania szkolnictwa wyższego, słusznie zwracając uwagę, że Polska przeznacza 0,9% PKB na naukę. Znacznie mniej jak Niemcy czy Francja. Mniej też niż Czech i Węgry. Jest to wartość niższa od większości państwa w Europie (mniej mają Rumunia i Bułgaria). Trudno się z nią nie zgodzić, że „funkcjonowanie szkół wyższych w Polsce odbywa się zatem pod presją nieustannych, często radykalnych i budzących zaniepokojenie środowiska akademickiego zmian. Uczelnie, w obliczu zwiększającego się w Polsce niżu demograficznego, muszą konkurować o studenta, ograniczone zasoby finansowe, ale także i o pracowników. Podział środków budżetowych przyznawanych przez ministerstwo właściwe ds. szkolnictwa wyższego i nauki jest kluczowy dla funkcjonowania uczelni. Wynika to przede wszystkim z tego, że około 80% wszystkich przychodów uczelni stanowi właśnie subwencja”. Autorka pisze też słusznie, że „algorytm – wzór matematyczny, według którego dzielone są środki finansowe dla uczelni jest narzędziem służącym do dzielenia pomiędzy uczelnie (niewystarczających) środków, jakie są przeznaczane w ustawie budżetowej na szkolnictwo wyższe. Ma funkcję dystrybucyjną. Podlegał on na przestrzeni lat wielokrotnym modyfikacjom i był coraz bardziej rozbudowywany (tab. 1)”. Niestety tej tabeli nie można znaleźć w pracy, gdyż tabela nr 1 zawiera różnice pomiędzy politologią i polityką publiczną (s.20). Rozdział ten stanowi rzetelny opis i analizę stanu faktycznego.

Podobnie rozdział drugi, w którym doktorantka opisała zasady finansowania uczelni wyższych w Polsce. Autorka zaznacza, że uczelnia publiczna nie jest organem administracji publicznej, a jedynie jednostką organizacyjną niebędącą organem państwowym ani samorządowym, która została powołana do wykonywania zadań publicznych i jest uprawniona do nawiązywania stosunków administracyjnoprawnych. Dalej syntetycznie przedstawiła historię reform szkolnictwa wyższego w Polsce. Słusznie przypomina, że szkolnictwo wyższe odgrywa dużą rolę w osiąganiu narodowych celów społecznych i gospodarczych oraz w budowaniu kapitału intelektualnego i społecznego kraju. A jego dwie zasadnicze, powiązane ze sobą funkcje – kształcenie i prowadzenie badań naukowych mają kluczowe znaczenie dla zdolności dostosowywania się jednostek i społeczności do zmian oraz dla kształtowania przyszłości. Podkreśla też trzecią misję uczelni, określaną jako rozwijanie współpracy i wzajemnych relacji z otoczeniem przez wpływanie na rozwój społeczny i ekonomiczny miasta, regionu i kraju.

Ciekawym stwierdzeniem Autorki, aż proszącym się o polemikę, jest twierdzenie, że „wielość zagadnień, zadań, ról jakie pełni uczelnia wymaga profesjonalnego zarządzania. W procesie tym, poza kadrami badawczo - dydaktyczną, istotną rolę pełnią pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi. Co ciekawe, uczelnie skupiają się przede wszystkim na działaniach zmierzających do przyciągania jak największej liczby kandydatów na studia. Nie przypisują większego znaczenia do podejmowania np. działań służących pozyskiwaniu jak najlepszych kandydatów do pracy, zarówno do pracy badawczo – dydaktycznej jak i administracyjnej. Dlatego też uczelnia bardzo rzadko postrzegana jest jako pracodawca”. Mam wrażenie, oparte zresztą na własnym osobistym doświadczeniu, że uczelnie często nie są w stanie pozyskać odpowiednich pracowników ze względu na niskie wynagrodzenia. Co nie znaczy jednak, że takich pracowników nie poszukują.

Kolejny, trzeci rozdział został poświęcony mechanizmom dystrybucji i zarządzania środkami finansowymi. Stanowi z jednej strony solidne omówienie stanu faktycznego, z drugiej wskazuje na istniejące problemy w tym zakresie. Jest on w porównaniu do pozostałych wyraźnie krótszy (liczy 25 stron) i stanowi chyba nie do końca udany pomost pomiędzy rozdziałami drugim i czwartym. Jakby nieco zabrakło na niego pomysłu. Ponieważ w kolejnym rozdziale doktorantka przechodzi już do właściwego *case study*, czyli omawiania przypadku Uniwersytetu Zielonogórskiego. Słusznie opisano jego historię oraz rozwój. W ogóle, wybranie tego właśnie Uniwersytetu jako przedmiotu badań jest o tyle trafne, że Uniwersytet Zielonogórski (UZ) został utworzony 1 września 2001 z połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego. To jeden z pięciu przypadków konsolidacji uczelni publicznych w Polsce, która na dodatek zmagala się ze wszystkimi problemami szkolnictwa wyższego w minionych latach i pomimo wielu problemów charakterystycznych dla stosunkowo małej uczelni jak na uniwersytet, przetrwała i nadal się rozwija. W kontekście dywagacji na temat konsolidacji uczelni, ważne są stwierdzenia Autorki, że „zysk” z konsolidacji był tak naprawdę jednorazowy – wystąpił tylko rok po konsolidacji obu uczelni (w 2018 r.). W kolejnych latach Uniwersytet Zielonogórski, tak jak wszystkie uczelnie wyższe w Polsce, otrzymywał zwiększenia środków z budżetu państwa z przeznaczeniem na zwiększenie wynagrodzeń pracowników uczelni. Zwiększenie dotacji (subwencji) dla skonsolidowanych uczelni zostało zatem skonsumowane poprzez podnoszenie wysokości subwencji związanej ze wzrostem wynagrodzeń. Otrzymywane zwiększenia subwencji uczelnia musiała przeznaczyć na wzrost wynagrodzeń”.

Bardzo ważnym podrozdziałem jest podrozdział 4.2. „Optymalizacja i efektywność wykorzystania środków w kontekście polityki państwa”. To świetna analiza porównawcza sytuacji polskich uniwersytetów. Wydaje się jednak, że lepiej by on pasował do rozdziału trzeciego, gdyż nie ogranicza się do Uniwersytetu Zielonogórskiego, lecz omawia całą sytuację szkolnictwa wyższego w Polsce i porównuje UZ z innymi. Należy docenić analityczny zmysł doktorantki i umiejętność wyciągania wniosków. Nie znalazłem jedynie uzasadnienia, dlaczego biorąc pod uwagę liczbę kształcących się studentów w 2023 r., można podzielić polskie uniwersytety na cztery grupy, a nie na przykład trzy lub pięć? (s.202). Za to bardzo dobrze, że zwróciła uwagę na kontrowersyjny zapis ustawowy „nauczyciele niebędący nauczycielami akademickimi”, dodając, że obecnie trwają prace pod kierownictwem dr hab. Katarzyny Górak – Sosonowskiej nad zmianą tego określenia. Proponowane są „pracownicy administracji i obsługi”, „administracja akademicka” czy „pracownicy uczelni”.

Autorka słusznie porusza kontrowersyjne, ale niesłychanie ważny problem jakim są polityczne motywacje wielu decyzji związanych z finansowaniem uczelni wyższych w Polsce. Trafnie pokazuje, że największy wzrost subwencji w 2023 r. w stosunku do 2019, odnotowały: KUL – 151%, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II – 114%, Uniwersytet Opolski – 153%, Uniwersytet Kardynała S. Wyszyńskiego – 128%. Dodaje trafnie, że we wskazanym okresie liczba studentów KUL zmalała 22% (2 113 osób), liczba nauczycieli akademickich wzrosła o 1,6% (15 osób). W przypadku Uniwersytetu Papieskiego, liczba studentów wzrosła o 11% (268 osób), liczba nauczycieli akademickich wzrosła o 3% (7 osób). W przypadku Uniwersytetu Zielonogórskiego, liczba studentów zmalała o 11% (1 182 osób), liczba nauczycieli akademickich wzrosła o 1,2% (12 osób). Podaje twarde dane, że również znaczącym był 2022 rok. Subwencja przyznana Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu w 2022 r. była wyższa o 125% niż w 2021 r. Pozostałe omawiane uniwersytety otrzymały niższe, niż w 2021 r. subwencje. Najwyższą subwencję przypadającą na nauczyciela akademickiego w 2023 r. odnotowano w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest to najwyższa wartość ze wszystkich opisywanych w niniejszej pracy uniwersytetów (średnia uniwersytecka to 236 939,5 zł/rok). Również w przypadku subwencji przypadającej na studenta najwyższą wartość osiąga KUL (średnia uniwersytecka to 29 081,7 zł/rok). Zwraca też uwagę, że 2022 r. trzy uniwersytety osiągnęły ujemny wynik finansowy: Białostocki, Kazimierza Wielkiego i Zielonogórski. Jednakże, gdyby nie sprzedaż nieruchomości, uniwersytetów z ujemnym wynikiem finansowym byłoby sześć.

Najcenniejszy, najbardziej znaczący dla rozwoju badań nad polityką publiczną w zakresie szkolnictwa wyższego w Polsce jest ostatni rozdział „Wnioski i rekomendacje”. Autorka odważnie i z pełnym przekonaniem stwierdza, że „od momentu powstania Uniwersytetu Zielonogórskiego boryka się z problemami finansowymi. W momencie połączenia dwóch zielonogórskich uczelni (Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej), nowa uczelnia nie uzyskała wsparcia ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (...) Z przeprowadzanej analizy wynika jednoznacznie, że zła kondycja finansowa Uniwersytetu Zielonogórskiego nie jest wynikiem rozrzutności, złej polityki finansowej kolejnych władz uczelni. Wynika ona przede wszystkim ze zbyt niskiego finansowania uczelni z budżetu państwa. Uniwersytet Zielonogórski nigdy nie był objęty specjalnym programem inwestycyjnym, nie otrzymywał specjalnych środków na dostosowania bazy dydaktycznej i socjalnej do potrzeb studentów. Przez ostatnie lata był praktycznie niezauważany przez władze polityczne, a większość decyzji dotyczących finansowania szkół wyższych była upolityczniona. Uczelnie ze ściany wschodniej, uczelnie katolickie otrzymywały olbrzymie wsparcie ze strony Ministerstwa Edukacji i Nauki. Uczelnie wrocławskie – ze strony Ministerstwa i z KPRM. Wskazują na to konkretne przykłady. Ponadto, zgodnie z decyzją polityczną ówczesnego Ministerstwa Edukacji i Nauki, utworzono nowe uczelnie, uruchomiono kształcenie na kierunkach lekarskich w kilku ośrodkach. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby ośrodki, które uruchamiały kierunki medyczne musiały spełniać te same kryteria, które wcześniej musiał spełnić np. Uniwersytet Zielonogórski. Przypomnieć należy, że uczelnie, które wystąpiły z wnioskiem o uruchomienie kształcenia na kierunkach lekarskich w latach 2022 – 2023, pomimo negatywnych opinii PKA, dostały zgodę Ministra Edukacji i Nauki na kształcenia. Pomimo negatywnej opinii PKA otrzymały także z budżetu państwa miliony złotych na doposażenie swoich ośrodków w niezbędną infrastrukturę”. Poruszone powyżej kwestie wielokrotnie były sygnalizowane w przestrzeni publicznej. Dobrze, że autorka zdecydowała się to umieścić w pracy naukowej. Tak samo, jak konstatacja, że pomimo wielu zachęt wygłaszanych przez lata w przestrzeni publicznej „konsolidacja Uniwersytetowi Zielonogórskiemu „nie opłacała się”. Nie przyniosła oczekiwanych efektów ekonomicznych, społecznych. Nie przyczyniła się do rozwoju Uniwersytetu”. To cenna wskazówka dla innych uczelni myślących o podobnym kierunku rozwoju. Gdyż jak pisze Autorka „Uniwersytet Zielonogórski po konsolidacji został pozostawiony sam sobie, z niespełnionymi przez ministerstwo i władze polityczne obietnicami”.

Bardzo cenne są jej autorskie propozycje rekomendacji. Zgodzić się należy, że algorytm powinien zostać uproszczony, choć nie wiem, czy jedynie do trzech składników: studenckiego, kadrowego i utrzymania uczelni. Nie do końca bym się zgodził z opinią Autorki, że nie zasadne jest utrzymywanie składnika badawczego w algorytmie podziału środków dla uczelni wyższych. Ponieważ uzyskane stopnie i tytuły są promowane w algorytmie w części kadrowej. Stopnie i tytuły nie są tożsame z osiągnięciami naukowymi uczelni i jej pracowników. Choć oczywiście wyodrębnienie odrębnego strumienia finansowego przeznaczonego na działalność badawczą jest jakimś rozwiązaniem. Zgodzić się natomiast należy, że „nie można dokonać oceny sytuacji finansowej posiłkując się tylko czy patrząc tylko na wynik finansowy uczelni wyższych. Wynik ten często uspokaja. Nie oddaje faktycznego stanu finansów badanej jednostki”. Dlatego przywołane przez Autorkę modele należy uznać za dobrą propozycję. Również trudno się spierać, że wiele z obowiązujących przepisów prawa powinno ulec zmianie. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają jej propozycje.

Zdaniem Autorki pracy powinny zostać przywrócone tzw. minima kadrowe. Zgadzam się z tym, ale trzeba pamiętać, że jest to rozwiązanie korzystne dla uczelni publicznych. Uczelnie niepubliczne, w szczególności te ograniczające się do kształcenia praktycznego/zawodowego (nie poddające się ewaluacji), mogą na tym stracić. Powstaje pytanie, że skoro nie prowadzą badań naukowych, to czy rzeczywiście muszą mieć zatrudnionych profesorów? Co do zmiany art. 125, który dopuszcza możliwość podjęcia przez nauczyciela akademickiego pracy w pełnym wymiarze czasu pracy u innego pracodawcy, wydaje się, że problem ten nie jest już tak aktualny jak był kilkanaście lat temu. Obecne ograniczenie do jednego możliwego etatu i to za zgodą uczelni, wydaje się wystarczające. Nie sądzę, że zmiana ta może mieć pozytywny wpływ na publiczne uniwersytety. Zresztą wielu wykładowców pracuje poza sektorem szkolnictwa. Ich to ograniczenie by nie dotyczyło. A większość pracuje na uczelniach prywatnych na podstawie umowy zlecenie. Natomiast z pewnością wywoła to dodatkowy, moim zdaniem niepotrzebny „szum” i stworzy dodatkowe pole do sporów i konfliktów. Od razu się też pojawi kwestia wzrostu wynagrodzeń. A połączenie zakazu dwuetatowości z wprowadzeniem minimów kadrowych z pewnością spotka się z gwałtowną reakcją uczelni niepublicznych. Zgodzić się natomiast należy z postulatem zmiany zasady naliczania odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, przepisów dotyczący stawki VAT, podatku dochodowego od przychodów z budynków czy prowadzenia rejestru umów, których wartość przekroczy 500 zł.

Trafnym podsumowaniem rozważań Autorki jest stwierdzenie, że „reformowanie szkolnictwa wyższego przez państwo nie może przynieść natychmiastowych efektów. Skutki reform są długofalowe. Często nie leżą już w obszarze korzyści działań politycznych rządzącej w danym momencie partii politycznej. Długoterminowe planowanie, monitorowanie i ocena są kluczowe dla osiągnięcia pożądaných efektów społeczno-gospodarczych. Trudne jest planowanie, gdy nie posiada się wiedzy o potencjalnych przychodach, w tym najważniejszego ich składnika – subwencji. Uczelnie powinny wiedzieć z wyprzedzeniem jakim budżetem będą dysponować”.

Za to bardzo kontrowersyjna i chyba jednak zbyt daleko idąca jest konstatacja, że „jeżeli uczelnia ma w przyszłości stać się przedsiębiorstwem to powinna podlegać takim regulacjom prawnym jak przedsiębiorcy, czyli nie powinna być ograniczana ustawą o zamówieniach publicznych, ustawą o finansach publicznych ani nadzorem ze strony Prokuraturii Generalnej. Jeżeli natomiast uczelnia publiczna ma nadal realizować cele publiczne to nie powinna być włączana we wszelkiego rodzaju ustawy dotyczące przedsiębiorców, a w szczególności ustawy podatkowe”. Uczelnia publiczna, jak słusznie doktoranta zauważała w pracy, łączy cechy obu instytucji. Ten stan tworzy co prawda wiele problemów, tak trafnie w tej pracy omówionych, jednak powoduje, że uczelnie publiczne trwają i trwać będą.

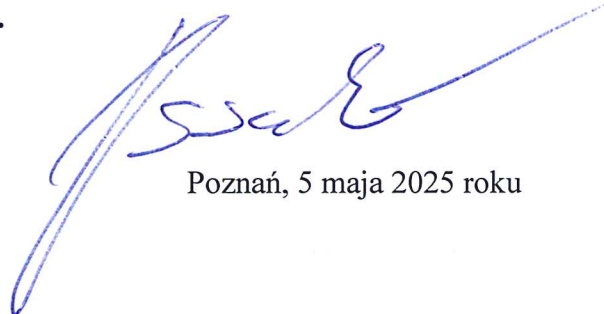
W zakończeniu Autorka słusznie odnosi się do postawionych we wstępie hipotez, problemu badawczego i celu pracy, który bez wątplenia został zrealizowany. Pominę jednak to, a na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć niezwykle trafny ostatni akapit dysertacji, który dobrze opisuje stan polskiego szkolnictwa wyższego. Stanowi też dobre motto do zmian. Jak pisze Autorka „podkreślenia wymaga fakt, że wiele decyzji finansowych i ewaluacyjnych było obciążonych elementami politycznymi, co podważało zaufanie do systemu finansowania i zarządzania szkolnictwem wyższym. Wnioski płynące z tej pracy wskazują, że konieczne jest wypracowanie bardziej przejrzystych i stabilnych zasad finansowania oraz oceny jakości naukowej, które uwzględniają zarówno potrzeby instytucji akademickich, jak i długofalowe cele rozwoju kraju. Stabilny system polityki naukowej może stanowić fundament dla zrównoważonego rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce”.

Na koniec chciałbym wyraźnie podkreślić, że rolą recenzenta jest zwrócenie uwagi na słabości pracy, żeby Autorka mogła je wyeliminować w późniejszym okresie, na przykład podczas przygotowywania jej do druku, na co, dysertacja magister inż. Katarzyny Łasińskiej z pewnością zasługuje i co niniejszym pozwalam sobie oficjalnie zasugerować.

Jej istotnym walorem jest również to, że praca ta pobudza do dyskusji, w trakcie lektury pojawiły się pewne wątpliwości i uwagi, przez co nie można przejść obok niej obojętnie. Autorka stworzyła ambitne, interesujące dzieło naukowe, które w istotny sposób wzbogaca wiedzę o funkcjonowaniu uczelni wyższych w Polsce. Dlatego też podtrzymując poczynione powyżej nieliczne uwagi krytyczne i kilka polemicznych, całość pracy oceniam jednoznacznie pozytywnie.

Przechodząc do konkluzji, chciałbym podkreślić, że biorąc pod uwagę bardzo nieliczne wymienione w recenzji słabości (takie jest zadanie recenzji i rola recenzenta), ale przede wszystkim wyraźnie podkreślane w całej recenzji zalety recenzowanej rozprawy pod tytułem „Finansowanie sektora szkolnictwa wyższego w polityce Polski w latach 2010-2023: casus Uniwersytetu Zielonogórskiego”, w szczególności jej aktualny i pod kilkoma względami unikatowy charakter, ważność omawianego zagadnienia (uczelnie wyższe są w ciągłym procesie zmian), jak również poprawność całego wyводу i przystępny styl narracji, w mojej opinii praca spełnia wymogi stawiane w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Stwierdzam, że praca doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, a przedmiot rozprawy doktorskiej – finansowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce, na przykładzie Uniwersytetu Zielonogórskiego, jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego. **W związku z tym wnoszę o dopuszczenie pani magister inż. Katarzyny Łasińskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Poznań, 5 maja 2025 roku